

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 79.

Bochum, wtorek, 5 lipca 1898.

Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

### Jeszcze teraz

można na każdej pocztce zapisać „Wiarusa Polskiego“.

### „Wiarus Polski“

z trzema bezpłatnymi dodatkami, a mianowicie „Nauką Katolicką“,

„Głosem górników i hutników“

i „Zwierciadłem“

kosztuje na cały kwartał, a więc na lipiec, sierpień i wrzesień

tylko 1,50 mr.

a z odnośnieniem do domu 25 fen. więcej.

Na pocztce trzeba żądać: „Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum“ i wręczyć 1,75 m., a poczta gazetę dostarczać będzie. Można też zapisać sobie gazetę u listowych wiejskich. Jeżeli zaś listowy gazety regularnie nie nosi, wtedy trzeba się o to upomnieć na tej pocztce, gdzie się „Wiarusa Polskiego“ zapisało.

Ktoby pragnął, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłał rodzicom, krewnym lub znajomym do Polski, niech nadesła 1,50 m. i dokładny adres, a gazetę pocztce prześlemy, lecz prosimy uczynić to także jak najrychlej, gdyż przez późne przekazanie gazety powstają nieporządki.

### Polacy na obczyźnie.

#### „Boże zbaw Polskę!“

Powyższy napis noszą zegarki, które nie tylko polscy, lecz także niemieccy zegarmistrzowie sprzedają, nie widząc w tem słusznie nic zdrożnego. Napis ten nie podoba się jednak policji bochumskiej, która w ostatni piątek nadesłała nam pismo, w którym grozi redaktorowi „Wiarusa Polskiego“, p. A. Brejskiemu, karą 100 marek, lub 10 dniami więzienia za każdorazowe zamieszczenie ogłoszenia polecającego zegarki z polskim orłem i napisem

„Boże zbaw Polskę!“

Czyż doprawdy orzełki na zegarkach i niewinny napis mogłyby zagrażać całości państwa? Zegarka nie nosi zresztą nikt na plecach, tylko w kieszeni, napis i orzełek nie mogą więc ani nawet „obrażać“ patryotycznych uczuć niemieckich. Jak tak dalej pójdzie, to doczekać się jeszcze możemy, że posiadanie takiego zegarka uznane zostanie jako karygodne, a noszenie go za — wielką swawolę — „grober Unfug“.

Gdyby chodziło o zakaz polecenia bomb dynamitowych, za pomocą których można się dopuszczać czynów karygodnych, tobyśmy groźną minę policji rozumieli, ale przecież orzełek na zegarku, choćby to był nawet polski orzełek, nikomu krzywdy uczynić nie może, tem więcej, że orzeł polski jest biały, a kolor biały to przecież znak niewinności. Tak samo z powodu napisu

„Boże zbaw Polskę!“

żadnemu Niemcowi włos z głowy nie spadnie.

Cóż tu jednak wiele słów tracić? — Spamiętajmy sobie więc tylko dobrze, że w państwie pruskiem grożą karą stu marek lub 10 dniami więzienia, za — polecanie zegarków, na których mieści się polski orzełek i napis:

„Boże zbaw Polskę!“

**Höntrop.** W dniu 19 czerwca obchodziło Towarzystwo polskie świętego Wojciecha 4 rocznicę przy licznych udziałach sąsiednich towarzystw i innych rodaków. O godzinie 4 po południu udano się do kościoła na nabożeństwo. Następnie zebrano się na sali wdowy Brandhoff. Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego, przemawiał do nas nasz honorowy prezes, ks. proboszcz Adams, a następnie inni członkowie. Prócz pięknych deklamacyj zasługuje na wyszczególnienie piękny śpiew, jaki wykonało kółko śpiewaków polskich „Harmonia“ z Wattenscheid. W końcu był odegrany teatr. Cała uroczystość z pewnością wszystkich rodaków zadowoliła.

### Uroczystości Mickiewiczowskie w Krakowie

w niedzielę i poniedziałek zeszłego tygodnia, sprowadziły ogromne tłumy ludu do tego miasta, które tyle mieści cennych i drogich nam pamiątek polskich. Przybyli przedstawiciele wszystkich dzielnic polskich z pod trzech sąsiadujących państw. Blisko tych granic jest Kraków położony, to też przy łatwej komunikacji zewsząd się zjeżdżali członkowie narodu polskiego, który z dumą może głosić przed całym światem, że to tylko On zalicza do swoich takiego mistrza pieśni, jakim był nasz wieszcz Adam.

Lecz nie tylko Naród Polski się licznie zebrał w starożytnym Krakowie. Przybyli także przedstawiciele bratnich narodów, przede wszystkim Czesi, południowi Słowianie, nawet Rosyjanie.

Wszyscy brali serdeczny udział w naszej uroczystości narodowej. Wszyscy chcieli przez to potwierdzić dzieło zbliżenia się słowiańskich szczepów, dokonane co dopiero w czeskiej Pradze przy uroczystościach ojca narodu czeskiego, sławnego historyka Palacký'ego.

Na rynku Krakowskim, pomiędzy Sukienicami a kościołem Najświętszej Panny Maryi, stoi spiżowy pomnik Mickiewicza, dzieło rzeźbiarza Teodora Rygiera.

Mickiewicz stoi w postawie pełnej godności, w prawej ręce trzyma księgę, lewą przytrzymuje u piersi fałdy płaszcza, który spada mu z ramion. U stóp jego, na schodach postumentu, są grupy przedstawiające „Naukę“, „Miłość Ojczyzny“, „Sławę“ i „Poezyę“.

Odsłonięcie nastąpiło w niedzielę po skończonym nabożeństwie w kościołach, mianowicie w kościele Najświętszej Panny Maryi. Na wybudowanych na okół pomnika trybunach byli członkowie rodziny wieszczca (syn Władysław i córka) przedstawiciele władz w pięknych polskich strojach, duchowieństwo z J. E. księciem biskupem Puzyrą, profesorowie uniwersytetu krakowskiego, dalej goście: czescy i inni posłowie, drugi burmistrz miasta Pragi Śrb; oprócz tego liczna publiczność, która się także z dachu Sukienic przyglądała wspaniałemu widowisku. Na okół pomnika były towarzy-

stwe z chorągwiami, „Sokoły“ ze sztandarami, różne deputacje, pomiędzy nimi także z Górnegogo Ślązka.

Krótko po wpół do 1 godzinie rozpoczęła się uroczystość odegraniem polonezu jubileuszowego Adama Wrońskiego przez orkiestrę krakowską „Harmonię“. Połączone chóry Towarzystw muzycznych i śpiewackich pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza wykonały kantatę do słów Lucyana Rydla, którą ułożył Tadeusz Pokorski na chór męski i orkiestrę dętą. Marszałek krajowy (naczelnik prezydent) hrabia Stanisław Badeni przemówił do zgromadzonych. Zaznaczając, że Naród Polski pragnął od dawna wystawienia pomnika Mickiewicza w Krakowie, kazał odsłonić pomnik i oddał go prezydentowi miasta Krakowa, panu Friedleinowi. Ten w dłuższej mowie przyrzekł, iż Kraków tak samo będzie zachowywał i pielęgnował pomnik wieszczca, jak dotąd wszelkie inne narodowe pamiątki w swoich murach.

Następnie wystąpił prezes Akademii Umiejętności, hrabia Stanisław Tarnowski, wieszczca Adama. Zaden poeta — tak mówił — nie zrobił swemu narodowi więcej, żaden nie zrobił tyle, co Mickiewicz, bo żaden nie wspomógł swego narodu w tak ciężkiej chwili, w tak ciężkiej potrzebie. Miłość Ojczyzny jego bezgraniczna i wiara głęboka sprawiły to. Mickiewicz wprowadził do życia nie stanął na tem miejscu świętem historii polskiej, w Krakowie. Dobrze, że tu jest po śmierci: ciałem w grobowcu na zamku, spiżowy na rynku. A twarzą zwrócony do kościoła Najświętszej Panny zdaje się mówić z pomnika:

„Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy  
I w Ostrej świecisz Bramie, ty co gród zamkowy  
Nowogrodzki, ochraniasz z jego wiernym ludem“...

„Pospiesz się, Panno, ze swoją obroną“ i uprosił, żeby oni całą przyszłość swą górną, świetniejszą od Ojców swoich przeżyli.

Po hr. Tarnowskim, który wspominał, że na rynku krakowskim powinien stać pomnik Stefana Batorego, Jana III Sobieskiego, królowej Jadwigi i choć jednego ze Zygmunatów — przemówił włościanin — poseł Jakób Bojko. Uroczystości przyrzeka, że ludność wiejska zawsze pójdzie za przykładem Mickiewicza, gdy chodzi o miłość Ojczyzny. Imieniem młodzieży akademickiej wystąpił akademik, p. Maciej Szukiewicz, podnosząc, że myśl postawienia pomnika Mickiewicza w Krakowie wyszła z pośród akademików, którzy też pierwsi na ten cel zbierali składki.

Uroczystość odsłonięcia zakończył marsz „Oda do młodości“, kompozycja Wł. Zelenieckiego i „Owertura“ z pieśni słowiańskich, odegrana przez „Harmonię“.

Po południu odbył się bankiet, na którym profesor Smolka w imieniu Polaków, a poseł Herold w imieniu Czechów przemawiali o solidarności polsko-czeskiej, o przymierzu polskiego i czeskiego narodu. Uczestnicy przyjęli gorącym zapalem przemówienia.

Wieczorem odbyło się w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie, na którym także Polacy ślączy byli.

W poniedziałek rano odprawił książę-biskup krakowski w kościele Najświętszej Panny Maryi przed prześlicznym wielkim ołtarzem uroczyste nabożeństwo; po ewangelii wygłosił ks. kanonik Pelczar bardzo do serc słuchaczy trafiające kazanie.



Po nabożeństwie wyruszyli wszyscy uczestnicy, szkoły, akademicy, włościanie w pięknych strojach narodowych, cechy i stowarzyszenia, deputacye, profesorowie, duchowieństwo, przez ulice na okół pomnika na królewski zamek Wawel, gdzie w grobowcu w kościele katedralnym są zwłoki Mickiewicza.

Pochód był wspaniały. Panował porządek, pomimo, że policya nie czuwała nad nim. W pochodzie Ślązk miał jedno z pierwszych miejsc, bo wyznaczili mu miejsce przed magistratem miasta Krakowa. Było nas około 40, pomiędzy temi 4 niewiasty. Ślązk przywiózł dwa wieńce dla Mickiewicza, jeden piękny z kwiatów z wstęgami, drugi ze stali, ofiarowany w imieniu ludu polskiego na Ślązku przez Redakcyę „Katolika“.

Na sarkofagu Mickiewicza złożono trzy srebrne wieńce: z krakowskiego Towarzystwa akademickiego „Jagellonia“, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, i gminy miasta Krakowa; jako czwarty złożył Ślązk u głowy na sarkofagu wieńiec stalowy. Była to chwila bardzo wzniosta, gdyśmy zeszli do grobowca, aby złożyć wieńiec nasz żelazny, zrobiony z kruszcu naszej ziemi ojczystej, trudem i rekami polskich robotników, złożony jako trwały hołd śląskiej ziemi polskiej. Ci, którzy byli w tej chwili w grobowcu, nigdy tego nie zapomną. W tej chwili zeszli też sędziwy syn Mickiewicza, Władysław, i córka p. Górecka, aby się pomodlić za spókoj duszy ojca. Zeszedł także J. E. książę-biskup krakowski. Wiceburmistrz miasta Pragi, p. Srb, złożył lipową gałązkę srebrną z napisem: Najślawniejszemu polskiemu poecie, Adamowi Mickiewiczowi — królewskie stołeczne miasto Praga, dnia 26 czerwca 1898. Przemówił przy tem parę słów, w których wspominał o wielkim poecie „bratniego narodu“, za co obecni podziękowali przytłumionym okrzykiem „Ślawa!“

Wszelkie nietrwałe wieńce z kwiatów złożyły deputacye u stóp pomnika. Wieńców było bardzo wiele, tak że cały postument i grupy były niemi okryte.

Na tem obchód się skończył. W parku krakowskim zebrali się włościanie ze ziemi krakowskiej z posłem dr. Danielakiem na czele; do nich przyłączyli się uczestnicy z Cieszyńskiego i Górnego Ślązka. Taki miały przebieg uroczystości Mickiewiczowskie. Kto

w nich brał udział, nigdy tych uroczystych chwil nie zapomni. „Dzien. Sl.“

## Ziemie polskie.

\* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Pelplin.** Do tutejszego domu św. Józefa przywieziono przeszłego tygodnia 31-letniego robotnika Franciszka Ossowskiego z Radziejewa, straszliwie poranionego. Pojechał on do przystanku na kolej żelazną w Piasienicy (między Starogardem a Zblewem) po maszynę do szycia. Gdy ją wydobywał z wagonu, nadjechał pociąg szybki. W skutek łoskotu konie się rozbiegły; robotnik Ossowski wyskoczył z wagonu, aby je zatrzymać; ale przy tem upadł, i konie go powlokły a powózka przezeń przeszła. Leżał przez chwilę jak martwy. Przewieziono go do Radziejewa a z tamtąd po opatrzeniu ran do zakładu chorych w Pelplinie.

**Skarszewy.** W nocy z niedzieli na poniedziałek spaliła się w Liniewie stodoła oberżysty Prilla. Powózka i narzędzia rolnicze zginęły w płomieniach.

— 28 go czerwca spaliły się w Więckowach dom mieszkalny i stajnia posiadacza Pałkowskiego.

**Z Kościerskiego** dochodzi smutna nowina. Agent dóbr z Gdańska Mosses kupił dobra Liniewo i rozparcelował je pomiędzy 16 osadników, pomiędzy temi kilku Polaków, którzy wpłacili znaczniejsze kwoty na cenę zakupną, a nadto pobudowali budynki na własny koszt. Nie odczekawszy przewłaszczenia sądowego, które miało 18 b. m. nastąpić. Termin nadszedł, lecz agent M. się nie stawił i z Berlina doniósł, iż przewłaszczenie nie może nastąpić, gdyż brak mu potrzebnego kapitału na oczyszczenie hipoteki obciążonej 300,000 mk. Biedni parcelanci, jeżeli komisya jeneralna nie przyjdzie im w pomoc, jak to ongi w Będargowie się stało, stracą wszystko, a z nimi kilku kupców w Kościerszynie, którzy im dość sporego kredytu udzielali. Przy kupowaniu parcel należy być zawsze bardzo ostróżnym, a przedewszystkiem nie wpłacać nic, dopóki przewłaszczenie sądowe nie nastąpi.

**Olsztynek.** W Jemiołowie wybuchł we wtorek po południu ogień u chałupnika Augusta Gąski. Spalił się dom mieszkalny, stodoła,

Franek Halski, Ksawery Szymański, i Ordon, z którym w szkołach jeszcze się przyjaźnił, dziś podporucznik. Stanawszy na wale, pułkownik Chorzewski zawrócił się do swego oddziału.

— Ognia! — krzyknął.

I padły nowe salwy, a oblężeni nabrali otuchy i ze dwojną energią odpierać poczęli nieprzyjaciół. Lecz coraz szczuplejsza garstka otacza siwego wodza, coraz więcej ciał zwalonych na ziemię wokoło niego, a Moskale pną się coraz śmielej na wał...

— Poddajcie się! — wołają — życie ocalicie.

— Wolimy śmierć, niż niewolę — odpowiadają oblężeni. I nierówna walka trwa dalej.

Wtem kilkudziesięciu Rosyan wdarło się na szczyt wału, a na ich czele młody oficer; męstwo świeci na jego czole, szablą toruje drogę swoim żołnierzom i dociera do jenerała polskiego.

— Krzycz pardon! nam nie podołasz — rzecze, upuściwszy przed nim szablę, bo siwy włos i męstwo niezwykle, budzą w nim szacunek.

Sowiński w odpowiedzi zwrócił broń ku piersiom wroga, kula świsnęła i oficer padł u nóg jego.

— Oto jest pardon Polaka, — rzekł posępnym głosem stary weteran.

Lecz tej samej chwili wzbili się pod obłoki dzikie wrzaski, tchnąca zemstą tłuszcza rzuciła się na osiwiałego bohatera.

— Śmierć! śmierć jemu! — wołają, ostrza bagnatów zwróciwszy ku jego piersi i starzec padł martwy obok tego, którego przed chwilą życia pozbawił. Rozległy się dzikie okrzyki radości. Moskale u stóp wałów stojący poczęli śmiało wdzierać się na szanice... bo już nie było na nich marsowej postawy wodza o kuli, którego postać zabobonnym strachem ich przejmowała.

chlew i różne zapasy paszy, sprzęty itd. Ogień powstał podobno przy pieczeniu chleba, zapewne skutkiem złego piekarnika.

**Lipowa** w parafii śliwickiej. Niemiec p. Krüger z Lipowy rozparcelował swoją około 400 morgów obejmującą posiadłość pomiędzy samych Polaków. Największą część z budynkami kupił p. Piotr Piezik z Szlachty.

\* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Krzywiń.** Komisya kolonizacyjna nabyła znowu dobra rycerskie Wyszkowo, obejmujące 1000 morgów. Wyszkowo graniczy z Kleszczewem, Ziemięciami i Miaskowem, nabytymi również niedawno przez komisję kolonizacyjną. W Kleszczewie osadzono już 8 kolonistów. Wkrótce utworzoną tam będzie parafia protestancka. W Ziemięcach zaś zbudowany zostanie zbór protestancki oraz szkoła ewangelicka.

**Buk.** W zeszłym tygodniu spaliła się w Niepruszkowie gorzelnia wraz z przylegającym do niej młynem doszczętne. Ogień był podobno podłożony.

**Rogoźno.** Ciekawy proces rozstrzygnęła przed kilku dniami poznańska izba karna. Rzeczą miała się tak: Król polski Władysław Jagiełło nadał obywatelom miasta tutejszego w roku 1427 prawo łowienia ryb w jeziorze tuż przy mieście położonem. Jakkolwiek później jezioro to stało się własnością prywatną, mieszczanie rogozińscy nie chcieli się wyrzec prawa tego, lecz korzystali z niego dalej, z czego wynikały bezustanne zatargi. Ostatecznie rozstrzygnięto spory te w ten sposób, że pozwolono mieszkańcom miasta łowić ryby w jeziorze jedynie stojąc na brzegu za pomocą kaszerzy czyli kłoni. Kilku mieszkańców schwytano w ostatnim czasie na łowieniu ryb, wprawdzie także tylko kaszerzami, ale nie z brzegu, lecz brodzących w wodzie nad brzegiem. Oskarżono ich więc o przekroczenie prawa i sąd uznając słuszność skargi, skazał każdego z nich na 6 marek kary. W procesie tym raz jeszcze odwoływano się na ów przywilej dany przez króla Władysława mieszkańcom miasta.

\* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

**Zabrze.** Oknem z trzeciego piętra wypadło 3-letnie dziecko wdowy Szewczyk w Dorocie. Dziecko poraniło się dość niebezpiecznie na głowie a rękę w dwóch miejscach złamało.

— Ludzi pędzić do niewoli, proch i działa zabierać — wołają dowódcy, a w duszy dodają — obłowim się dobrze.

Wtem huk straszny, niezmierny, jak gdyby całe piekło się odezwało, rozległ się nagle w powietrzu, pod obłoki wzbili się czarne słupy dymu, ludzie jak gromem rażeni padać poczęli twarzą na ziemię, jednych strach obalił, drugich śmierć.

— Co to? — pyta jeden drugiego.

Tomasz rozgląda się zdziwiony, on sam sobie czyni to pytanie, wtem chwytą go ktoś za rękę... to Ordon, twarz jego prochem osmolona.

— Wysadziłem lunetę, amunicya nie dostanie się w ręce wroga — rzekł głosem wzruszonym.

— Tyś to uczynił, sam? pyta zdumiony i zachwycony jednocześnie Zarnicki.

— Ja myśl rzuciłem, Halski ją wykonał — odparł Ordon — dobiegliśmy do lunety, chciałem sam wskoczyć i wrzucić iskrę na proch, lecz on mnie odepchnął: „ty żyj — rzekł — ja mam grzechy do oczyszczenia w ogniu“ i rzucił się pierwszy. Magazyn amunicyi wyleciał w powietrze, a oni już tryumfowali, że go zabiorą. Franek wprawdzie zginął, ale patrz, wrogi pierzchają.

W istocie przerażeni hukiem i dymem Moskale cofać się poczęli, lecz niestety wkrótce zrozumieli, co się stało, wrócili więc i z większą jeszcze zawziętością rzucili się na garstkę, broniącą się ciągle mężnie... Walka nie mogła trwać długo, kto nie był tak szczęśliwym, by poledz, ten do niewoli się dostał. Działa, których huk przez kilka dni trwożył mieszkańców Warszawy, umilkły; smutna wieść rozbiegła się po jej ulicach, że ci, którzy tak mężnie walczyli na wałach Woli, częścią polegli, częścią do niewoli się dostali. Pani Zarnicka z córkami i stara Magdalena już nawet modlić się nie mogły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

— W takim razie wstąpię razem z tobą i pożegnaj także te panie, to mój obowiązek, bo tylko ich troskliwości winienem życie, — rzekł Makarowicz, on to był bowiem, a szedł razem z Tomaszem.

Po chwili dotarli do celu, a pani Zarnicka powitała ich razem z córkami.

— Cóż słychać nowego? — zapytały.

— Zapewne Olesia lada dzień uściskamy, — odparł Tomasz. — Krukowiecki wysłał rozkaz jenerałowi Ramorino, by spieszył do Warszawy.

Uśmiechł rozjaśnił smutne twarze kobiet.

— I coż więcej dobrego nam powiesz? — zapytała Wanda.

— Na wałach Woli krwawy bój się toczy, pułkownik Chorzewski chce iść w pomoc Sowińskiemu, który ma za mało ludzi przy sobie; wybieramy się razem z nim, więc przyszedł was pożegnać.

— Idźcie i walczcie mężnie, — rzekła pani Zarnicka.

Tomasz ukląkł u jej nóg.

— Polki, to Spartanki — odparł, całując jej rękę.

\* \* \*

W istocie słabe miał siły jenerał Sowiński, który bronił Warszawy od strony Woli. Mrowie Moskale otaczało go, przy nim zaś było zaledwie kilkunastu. Garść ta ginęła w kłębach dymu i kurzawy, a pułkownik Chorzewski wczesnym rankiem dający jej z pomocą, dojrzał nie mógł zrazu dzielnych rycerzy, dopiero gdy wdarł się na wały, rozpoznał braci. Przyparty do kościółka z garstką żołnierza bronił dzielnie mężny Sowiński wstępu Moskalom, którzy usiłowali dostać się do niego. Tomasz ujrzał kilka twarzy znajomych: był tam



**Zabrze.** Przy szachtowaniu na budowlisku Fleischera przy ul. cesarzewicza wykopano skarbonkę z starymi polskimi monetami, pochodzącymi z r. 1464.

— Przy powieszaniu bielizny zraniła sobie wdowa Paulina Pluchta w Starem Zabrze gwoździem rękę. Początkowo nie zwracała na małą ranę uwagi, dopiero gdy ręka puchnąć zaczęła, udała się do lekarza. Lekarz stwierdził zatrucie krwi i aby uratować kobiecie życie, odjął jej całą rękę.

**Rybnik.** Chałupnik Smolka z Król. Radoszów wioząc z dworca wapno spadł z woza, którego koła przeszły mu po ciele. Rany były tak ciężkie, iż Smolka, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

**Prudnik.** Z narażeniem własnego życia wyratował gospodarz Tomasa w Repszach rymarza Teodora Hampla z Głogówka z rzeki.

**Bytom.** Bank ludowy w Bytomiu nabył na subhaście posiadłość Augusta Wolfa przy Wielkiej Błotnicy za 70,000 r.

**Wodzisław.** Prob. miejski ks. dr. Röschka obchodził dnia 28 z. m. 25-letni jubileusz kapłaństwa.

**Toszek.** Donosiliśmy niedawno o tem, że we wsi Ciochowicach spłonęło ośm gospodarstw. Zaraz z początku domyślano się, że ogień rozmyślnie był podłożony, a obecnie uwięziono pod zarzutem tej zbrodni 14-letniego syna gospodarskiego Joscha z Ciochowic, mimo swej młodości dwukrotnie już karanego. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer i zespruty pistolet.

**Pawłowice.** Nowe pokłady węgla znaleziono w Pawłowicach. Za węglem szukała administracja kopalni Emmy.

**Laurahuta.** Pożar zniszczył stodołę właściciela domu Chorzelli w Sadzawce. Straż pożarna przeszkodziła dalszemu szerzeniu się płomieni.

**Bytków.** Na podwórzu bez dozoru bawiła się trzyletnia córeczka hajera ciesielskiego Świątki. Zbliżywszy się zbyt blisko do niezakrytej gnojówki, wpadła do dołu i utopiła się.

**Świętochłowice.** Robotnika Jana Malejkę spotkało nieszczęście przy ścinaniu drzewa w lesie pod Kaliną. Gałąź upadającego buku ugodziła go w głowę i złamała mu rękę.

**Bytom.** Z powodu przejęcia wydawnictwa „Katolika“ przez Spółkę ofiarowała dotychczasowa właścicielka „Katolika“, panna Ludwika Radziejewska z Bytomia, sumę 5000 marek na pomoc naukową dla kształcącej się młodzieży katolicko-polskiej z Górnego Śląska, chcąc w ten sposób okazać swoją wdzięczność. Na ten cel były też ofiarowane w r. 1892 z powodu jubileuszu „Katolika“ 10 tysięcy marek. Suma ogólna funduszu „Katolika“ z daru panny Ludwiki Radziejewskiej i brata jej księdza lic. Radziejewskiego wynosi zatem obecnie 15 tysięcy marek.

## Wiadomości ze świata.

**Berlin.** Przywódca centrum, dr. Lieber, posłał, jak się teraz wykazuje, do zarządu badeńskiej partii centrowej telegram wzywający do głosowania w wyborach ściślejszych w Mannheimie, w Karlsruhe i Pforzheim za kandydatem narodowo-liberalnym; telegramu tego jak donosi „Rhein.-Westf. Ztg.“ wcale nie ogłoszono, i przeszedł socjalista, bo liberał nie doznał dość poparcia od katolików. Podobny telegram dra Jaegera dla okręgu Ludwigshafen-Speyer także przez wydział centrowy nie został ogłoszony; i w tym okręgu więc, dzięki obojętności wyborców centrowych, zwyciężył socjalista. „Nat.-Ztg.“ stwierdza, że dzięki dr. Lieberowi, w Dortmundzie szli centrowcy z liberałami przeciw socjaliście, i skutkiem tego socjalista nie przeszedł.

**Berlin.** Wynik obrad przedstawicieli kolejowych z różnych państw Rzeszy niemieckiej — obrady te odbyły się, jak wiadomo, w kwietniu — są, krótko mówiąc, te, iż kolej przedewszystkiem postarać się mają o uproszczenie taryf osobowych; w drugim rzędzie dopiero pomyśli się o znizeniu kosztów. Wobec tego „Berliner Tageblatt“ rozwodzi się o taryfach osobowych w artykule wstępnym i zaznacza, że przedewszystkiem należałoby znieść czwartą klasę, a opłatę za podróż 3 klasą zniżyć przynajmniej do dwóch fenigów za

kilometr, to jest do ceny obecnej za czwartą klasę. Byłoby to choć na początek cośkolwiek. Dalej, nie należy pobierać opłat wyższych za jazdę w pociągach pospiesznych. W Anglii nie ma nadwyżki opłaty dla pociągów tych, podobnież we Francji. A w Anglii najszybsze pociągi mają przedziały 3, tj. najniższej klasy, więc i najmniej zamożny człowiek może korzystać z pociągów szybkich. Jest to sprawiedliwość społeczna. Należałoby i u nas podobnie postępować.

## Z różnych stron.

**Eickel.** Ks. kapelan Vogt został mianowany proboszczem w Berleburg i opuścił już naszą parafię, w której od roku 1887 był czynny.

**Schalke.** W kopalni „Consolidation“ został okaleczony górnik Brzozowski.

**Witten.** Górnik Stuckmann z Langendreerholz został okaleczony bardzo niebezpiecznie w kopalni „Bruchstrasse“.

**Gelsenkirchen.** W kopalni „Hibernia“ został okaleczony górnik Jan Ebben.

**Styrum.** W fabryce Thyssena i Spółki spadł za rychło młot, wskutek czego jeden z robotników znalazł śmierć.

**Kolonia nad Renem.** „Kölnische Zeitung“, organ z hakiem mający bliskie stosunki, ogłasza artykuł pod tytułem: „Echo z Alzacji“, a w nim następujące wygłoszenie: „Z jak największą względnością stara się władza szkolna nad granicą pielegnować język francuski, który tam wreszcie jest potrzebny — właśnie dla tego (gerade damit) wychowuje sobie rząd życzliwych obywateli.“ — Gdy pismo to omawia nasze stosunki, zaraz jadowitość jego się wobec nas objawia, dla czego? — oto Francja ma miliony bagnetów.

**Pomerania.** Od niepamiętnych czasów odbywały się w Pomeranii, i to w Koszalinie prymicie. 23 zeszłego miesiąca odprawił nowo wyświęcony ks. Otton Wick z Schivelbein pierwszą Mszę świętą w asystencji księży z Szczecina, Starogardu pomerańskiego, Kołobrzegu, Słupska, Lęborka i miejscowego proboszcza dziekana Gottwalda. Kazanie wygłosił ks. proboszcz dr. Borszki z Lęborka. Nowo wyświęcony odbywał studia teologiczne początkowo w seminarium duchownym w Pelplinie. Wrócił potem do diecezji wrocławskiej i skończył studia w Wrocławiu.

**Ogółem** padło w Pomeranii na p. Kułerskiego głosów 1080, a mianowicie w powiecie bytowskim 633, a w powiecie lęborskim 447. Z liczby tej wynika, że obecnie mieszka jeszcze w obu tych powiatach co najmniej 7000 Polaków.

**Kassel.** Przy Sangershausen zderzyły się dwa pociągi. Siedm osób odniosło rany a jedna śmierć.

**Kraków.** Policja zawiesiła pismaperyodyczne: „Naprzód“, „Prawo ludu“, „Hasło“, „Ruch ludowy“ i nałożyła obowiązek przedkładania obowiązkowego egzemplarza na trzy godziny przed wydaniem z drukarni na pisma: „Głos Narodu“, „Grzmot“, „Sprawiedliwość“, „Prawda“, „Zycie“.

**W Dalmacji** dało się w nocy na sobotę uczuć silne trzęsienie ziemi. Wiele domów jest uszkodzonych, kilka budynków zawaliło się.

## Rozmaitości.

**Telefony bez panien.** Jeden z dzienników angielskich pisze: Ku uciesze ludzkości, nie mającej czasu do stracenia, panna do telefonów należeć będzie niebawem do zbytków przeszłości. W Londynie dokonano w ostatnich dniach próby z aparatami telefonicznymi, łączącymi się na stacji centralnej automatycznie tak, iż wszelka obsługa ludzka jest zbędna. Aparaty telefoniczne nowego systemu zaopatrzone są w tablicę z numerami od 0—10, Abonent, który chce się połączyć np. z abonentem nr. 275, naciska kolejno nr. 2, 7 i 5, poczem jest już połączony z numerem właściwym. System ten jest już w użyciu w niektórych miastach amerykańskich, w których liczba abonentów nie przechodzi 400; w miarę wzrostu liczby abonentów wzrastają koszty bardzo skomplikowanej maszyneryi na stacji centralnej, skutkiem czego aparatów, łączących się automatycznie, nie zastosowano dotychczas

w miastach liczących abonentów telefonowych na tysiące. Gdy jednak początek zrobiono, udoskonalenie aparatów, i co za tem idzie, obniżenie kosztów jest tylko kwestya czasu.

**Ślub elektryczny.** W Nowym Jorku w tych dniach odbył się na wystawie elektrycznej ślub elektrotechnika Karola Mertena i panny Gilmor. Oblubieńcy przyjechali do kościoła w samochodzie elektrycznym, organy elektryczne przygrywały im przy ślubie, prócz tego zaś fonograf elektryczny odśpiewał piękną arję z „Lohengrina“. Oczywiście oświetlenie było wyłącznie elektryczne. Następnie odbyło się przyjęcie u rodziców panny młodej. Wszystkie potrawy, przyrządzane w kuchni elektrycznej, wyjeżdżały na stół przy pomocy kolejki elektrycznej, wiodącej wzdłuż stołu biesiadowego. Licznie zebrani przyjaciele państwa młodych składali życzenia, aby... rozwód nie nadbiegł z szybkością elektryczną...

**Wedle** urzędowej statystyki w r. 1896 osądzono w rzeszy niemieckiej za zbrodnie i przestępstwa 456638 osób. W państwie pruskim osądzono na 10000 osób, które mogą podpadać karze sądowej (Strafzündige, t. j. od 12 roku życia) 128.2. W Księstwie Poznańskim przypada 162,5 (172,5) osądzonych na 10000 mogących podpadać karze sądowej. W Prusach Zachodnich przypada 189,8 (177,5), w Prusach Wschodnich 169,9 (177,1), w Śląsku 152,5 (135,9) w Berlinie 171,2 (124,4), w Brandenburgii 124,4 (81,5) w Pomorzu 130,5 (112,0), w Saksonii 123,5 (89,6), w Westfalii 92,7 (66,0), w Hanowerze 100,6 (93,0), w Nadrenii 98,4 (72,2), w prow. hesko-nasawskiej 96,0 (88,9), w szlezwicko-holsztyńskiej 95,0 (71,5) osób osądzonych na 10000 osób. Liczby w nawiasach pochodzą ze statystyki z przed laty; z nich więc poznać można, w których prowincjach liczba przestępców wzrasta, w których zaś się zmniejsza.

## Od ekspedycji.

Do Laar. Ogłoszenie otrzymaliśmy za późno. — Rodakom zwracamy jeszcze raz uwagę, że należy ogłoszenia rychlej nadsyłać, gdyż nie nasza potem wina, jeżeli ogłoszenie nadejdzie zapóźno i nie może zostać zamieszczone.

## Posady i prace.

40 do 50 mularzy i robotników przy dobrej zapłacie na akord poszukuje J. Holtemeyer, budowniczy w Lütgendortmund p. Dortmund.

Robotnicy do szachtowania zgłosić się mogą do poliera Gles, Rütterscheid, Clementinenstrasse.

Mularzy i robotników przyjmie Ernest Thauscheidt, budowniczy Essen, Sachsenstr. 24.

## Nabożeństwo polskie.

Od 9 lipca do 11 lipca w **Styrum**.  
Od 16 lipca do 18 lipca w **Wanne**.

O. Nazaryusz.

## Nabożeństwo polskie.

W piątek, 8 lipca, wieczorem o godzinie 7½, kazanie polskie w **Ewing** i sposobność do spowiedzi św. dla przyjmujących Sakrament Bierzmowania aż do soboty.

W niedzielę, 10 lipca rano, sposobność do spowiedzi świętej w **Marten**. Kazanie polskie po południu o godzinie 3½.

W poniedziałek, 11 lipca po południu, sposobność do spowiedzi św. dla przyjmujących Sakrament Bierzmowania w **Barop**.

W sobotę, 16 lipca po południu, sposobność do spowiedzi świętej w **Langendreer**. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 1½.

W **Witten** kazanie polskie w niedzielę 17 lipca po południu o godzinie 4, potem sposobność do spowiedzi świętej.

O. Korneliusz, z zakonu św. Franciszka.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

## Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 123, 2. Abth. S. 403) für die Monate Juli, August und September 1898 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, be-scheinigt.

\_\_\_\_\_, d. \_\_\_\_\_ 1898.



Towarzystwo św. Wojciecha w Duisburgu  
odbywa swoje posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę po piątym i po 15-tym każdego miesiąca. Liczy członków 70. Prosimy Rodaków, ażeby jak najliczniej wstępowali do towarzystwa naszego, ażeby się jak najliczniej garnęli pod sztandar naszego patrona, św. Wojciecha, którego jeszcze nie mamy, ale się w krótkim czasie otrzymać go spodziewamy. Listy, dotyczące towarzystwa prosimy nadsyłać do przewodniczącego Jana Kuczmarskiego w Duisburg-Hochfeld, kath. Vereinshaus, Wanheimer Str., lub do sekretarza Franciszka Wieruszewskiego, Bismarckstr. 240. W imieniu zarządu Fr. Wieruszewski.

## Pielgrzymka do Neviges z Altenbochum-Laer dnia 10 lipca.

Kto chce brać udział w pielgrzymce winien zgłosić się **najpóźniej do czwartku, 7 lipca o godz. 6 wieczorem.** Bilety można już teraz otrzymać. Mają takowe następujący pp.: gościny **Strätling; D. Wagner**, Wittener Str. 90a; **Siebert**, przy Schulte-Vels; **A. Riese** starszy, Altenbochum 37; gościny **Wurstdörfer**, Laer; **P. Stanjier**, Laer; **Grzegorski**, Altenbochum 80.

U w a g a. Członkowie honorowi przyłączają się do swych towarzystw.

**Pociąg odjeżdża** z dworca marchijskiego w **Bochum** o godz. 8 minut 28 rano, z **Neviges** z powrotem o godz. 6½ wieczorem.  
**Ks. Vogel**, proboszcz.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum  
bierze także udział w pielgrzymce do Neviges. Członkowie jak i wszyscy Polacy, którzy chcą brać udział w pielgrzymce winni się zebrać o godz. 6½ na sali posiedzeń. Członkowie winni się stawiać w czapkach i oznakach. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

## A. Kersken, zegarmistrz w Hamborn. Skład dobrych zegarków kieszonkowych, regulatorów i budzików

pod gwarancją i po cenach najtańszych. — Skora i rzetelna usługa. — Warsztat reparatur i nowych robót w domu. **Reperacje oblicza się jak najtaniej.**

## Publiczna licytacja.

**W czwartek 7-go i w sobotę 9-go lipca** o godz. 9 z rana począwszy z polecenia kupca p. Engelberta Eickmanna w Bruchu, Kapellenviertel,

**wyprzedawać będą na miejscu jego skład kolonialny**

w większych i mniejszych partjach za gotówkę najwięcej dającemu. Sprzedaż na pewno się odbędzie.

**Aug. Becker**, aukcyonator.

## Publiczna licytacja.

**W piątek, 8-go lipca**, od godz. 9 rano z polecenia p. J. Horting, w Bruchu, przy ul. Marienstr. z powodu zwinienia interesu pozostały jeszcze towar, jako to: **kapelusze, czapki, parasole od deszczu i słońca, fajki, laski, szczotki, noże, cygarniczki, pochewki do papierosów i cygar, krawaty, bielizna z płótna i papieru**, sprzedawać będą najwięcej dającemu i to za gotówkę.

Tak samo może **interes golarski** z całym urządzeniem zostać przejęty. Sprzedaż odbędzie się na pewno.  
Bruch, dnia 2 lipca 1898.

**Aug. Becker**, aukcyonator.

**Kto chce rzeczywiście tanio  
i dobrze kupować**

niech się uda do składu pod firmą:

## Waarenhaus S. Hohenstein w Herne.

Dostarczam **ubrań dla mężczyzn** od 8 marek począwszy.

**Ubrania dla chłopaków** od 4 mr. i wyżej.

**Ubrania dla chłopców** od 1,50 mr. i wyżej.

Wielki wybór **materyj na suknie**, jedwab na fartuchy, poznańskie chustki, śląskie chustki, tylko nowe rzeczy i piękne wzory.

**Proszę dobrze uważać na moją firmę.  
Waarenhaus S. Hohenstein.**

## Dom towarowy (Waarenhaus) S. Hohenstein w Herne.

## Zakład fotograficzny Jul. Markwitz,

**Wanne**, Gelsenkirchener Str. 7a, przy dworcu.  
Zdjęcie fotograficzne uskutecznia się codziennie, także w niedzielę. — Ceny: 6 fotografi format wizytowy 3 marki, 12 sztuk 5 marek. — 3 fotografie format gabinetowy 5 mr., 6 sztuk 8 marek, 12 sztuk 12 marek. — Fotografie rodzinne i nowożeńców jak najtaniej.

**W moim interesie mówi się po polsku.**

## Spółka rolników par- celacyjna w Poznaniu ulica Wilhelmska nr. 18.

ma na sprzedaż:  
**Majutki** od 1000 do 3500 mórg.  
**Folwarki** od 200 do 1000 mórg.  
**Gospodarstwa** od 20 do 200 mórg z inwentarzem lub bez niego; prócz tego mamy parcele bez budynków, **wiatraki, oberze, hotele, wodne młyny** pod korzystnymi warunkami do nabywania. Również zajmujemy się regulowaniem stanu hypotecznego i mamy każdego czasu pewne hipoteki do odstąpienia, na co przedewszystkiem uwagę zwracamy dozorom kościelnym.

Do **kasy oszczędności** przyjmujemy **depozyta** od 1 marki począwszy, płacąc od nich: Za półrocznym wypowiedzeniem 4 procent, za kwartalnym wypowiedzeniem 3½ procent, za natychmiastowym wypowiedzeniem 3 procent.

**Zarząd.**  
Woliński. Kaczmarek. Gellert.

## Dwóch czeladników szewskich

znajdzie pracę u mistrza szewskiego

**A. Beszczyńskiego**  
w **Marxloh**, Provinzialstr.

## Służącej

do wszystkiej pracy domowej, a przedewszystkiem takiej, która do brze gotować potrafi, poszukuje od 1-go sierpnia

**Pani A. Powalowska,**  
**Bochum.** Alleestr. nr. 13.

## Pożyteczne książki.

*Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa.* Cena 10 f., z przes. 13 f.  
*Podkop więzienny w Kijowie.* Cena 30 fen., z przes. 35 fenigów.  
*Kosynierzy.* Bardzo zajmująca powieść. Cena 1,50 mr., z przesyłką 1,60 mr.

*Pamiętna noc listopada*, czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 1831. Cena 60 f., z przes. 70 f.

*Jak Józef Lipiński* w roku 1846 uciekł z fortecy i znów schwytany został. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

*Potomek Dybzbanów.* Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

*Wrażenia i przygody zesłanego w Sybir Wielkopolanina.* Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

*Bratobójca.* Powieść napisana przez ks. Heyduckiego. Cena 60 fen., z przes. 65 fen.

*Dwie wilie.* Powiastka na tle bohaterskich dziejów Stefana Czarnieckiego. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

*Jerzy Jaszczur Bażeński.* Powieść z XV wieku. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr.

*Kilka rysów z powstania w r. 1863.* Cena 25 f., z przes. 28 fen.

*Pamiętnik Dobrzyńskiego*, oficera i więźnia w Zamościu. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

*Odszczepieńcy*, czyli „Zdradzi kraj, kto wiarę zdradził”. Cena 75 fen., z przes. 80 fen.

*Trupia wieża.* Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

*Krzysztof Żegocki*, czyli o swobodzenie Kościana. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

*Strasza tajemnica.* Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr.

*Historia szewca Jana Kilińskiego.* Cena 10 f., z przes. 13 f.

*Kilka wspomnień o polskich legionach.* Cena 50 f., z przes. 60 f.

*Modlitwa za Bismarcka.* Powieść. Cena 30 fen., z przes. 35 f.

*Pamiętniki Jana Kilińskiego.* Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

*Pamiętniki Seweryna Gąseckiego*, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

*Trzeci rozbiór Polski.* Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

*Pamiętniki Aleksandra Guttrego* z lat 1845, 1846 i 1847. Dwa tomy. Cena 2 mr., z przes. 2,20 mr.

*Krótkie przypowieści dańskich Polaków.* Cena 40 f., z przes. 45 f.

*Widok Królestwa Polskiego*, czyli najważniejsze wiadomości o wewnętrznych i zewnętrznych sprawach dawnej Rzeczypospolitej. Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3,30 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Tanie i ciekawe książki:

Godzina śmierci, czyli leki na strachy śmiertelne. Cena z przesyłką 60 fen. — Gawędziarz, czyli zbiór ciekawych opowiadań. Cena z przesyłką 60 fen. — Dziwne podróże Obieżywiata. Cena 60 fen.

Zegarek czyścowy, czyli nabożeństwo codzienne za duszę w czyściu cierpiące, oraz Godzinki i modlitwy dla dostąpienia szczęśliwej śmierci. Cena 30 fen. — O trzech św. Hostiach, 50 fen. — Głowa św. Barbary, 50 fen. — Rozmyślenia religijne dla pobożnych niewiast chrześcijańskich, 75 fen. — Walka o byt i walka o enotę, 50 fen. — Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu, 40 fen. — Klara, czyli zwycięstwo cnoty, 50 fen. — Kręte drogi, czyli historia młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego, 80 fen. — Płacz Ojców św., 75 fen. — Przeraziłwne Echo, 60 fen. — Genowefa, 40 fen. — Bolesław, 40 fen. — Sąd Ostateczny, 40 fen. — Męki piekielne, 15 fen. — Nauka o Szkaplerzach 20 fen.

Ministrant, 15 fen. — Pomsta Boża, 25 fen. — Los Sieroty, 30 fen. — Listownik, 50 fen. — Legendy, 30 fen. — Lampa Czarodziej-ska, 40 fen. — Koszyk kwiatów, 40 fen. — Robinson, 80 fen. — Antoś z Skalina, 30 fen. — Chata Wujka Tomasza, 30 fen. — Cud rzadki w świecie, 10 fen. — Dolina Almeryi, 60 fen. — Gadu-gadu 30 fenigów, — Historia o królewiczu, 30 fen. — Magazyn zabaw, 40 fen. — Obrazki z życia ludu, 40 fen. — Jaskinia Beatusa, 1 mr. — Oracye i pieśni weselne, 30 fen. — Powieści i gawędy, 50 fen. — Przygody z życia pijaków, 30 fen. — Zbieranka, 50 fen. — Obieży-świat 50 fen., — Wesoły Figlarz, 40 fen. — Kopa opowiadań 30 fen., — Róża z Tannenburga, 50 fen. — Śpiewnik polski, 50 fen. — Sześć ciekawych bajek, 30 fen. — Siostra Wiktorya, 50 fen. — Gawędziarz 50 fenigów.

Niepojęte drogi Opatrzności, 50 fen. — Zbiór powinszowań 50 fen. — Zwyczajna kuchnia domowa, obejmująca przepisy potraw kucharskich, 80 fen. — Przewodnik dla nieznaących języka niemieckiego, 15 fen. — Sybilla, czyli zbiór prorocztw i przepowiedni, 40 fen. — Mała Lutnistka, 50 fen., — Sto wesołych anegdot, 15 fen. — Historia o Złotoszku i Czerwonoszku, dwóch królewiczach bliźniakach, 30 fen. Powiastka o dziewczęciu, porwanem od zbójców, 20 fen. — Piękna historia o gołąbku, który przyczynił się do uratowania rycerza od śmierci jaka mu ze strony rozbójników zagrażała, 20 fen. — Śniegu-linka, historia bardzo zajmująca o prześlęczonej królownie i o jej niegodziwej i srodoze ukaranej macosze, 30 fen. — Wianek najciekawszych powieści i anegdot, 30 fen. — Dzieci sabaudzkie, 30 fen. — Kopciuszek. Historia bardzo piękna o sierocie, co wyszła za królewicza o złej macosze i dwóch jej córkach ukaranych, 30 fen. — Książeczka o dobrych zwyczajach towarzyskich, 80 fen. — Nasze życie, powieść z czasów powstania w r. 1863, cena 80 fen. — Grzesznik poprawiony, cena 40 fen. — Asem i królowa duchów, 50 fen. — Powiastka o Madeju rozbójniku, 15 fen. — Krzyżak drewniany, czyli Bóg nie opuszcza tych, którzy w Nim ufność pokładają, 20 fen. — Złotnicki. Historia o kupcu, który się wyuczył języka ptaków, 20 fen. — Trzy zajmujące powieści: Obraz Matki Boskiej, Gołąbek, Krzak róży, 50 fen. — Prawda i fałsz, 75 fen. — Półkopy wesołych opowiadań, 20 fen.

Na koszt przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 5 marek i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysyłamy przy zamówieniu od 5 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: „Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

## Książki różnej treści.

Zywot św. Jana Egiptkiego cieśli. Cena 50 fen., z przes. 55 f. — Zywot św. Baldomara, kowala. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Tomasza a Kempisa o samotności i rozmyślaniu. Cena 20 fen., z przes. 23 fen. — Prawdy wieczne. Cena 65 fen., z przes. 75 fen. — O najświętszem Sercu Jezusowem. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — Zywoty św. sług: Tropesa, Oniezyna, Nereusza, Tryfona, Juliana, Ischiryzona. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr. — Zywoty św. sług: Symfronia, Cypryana, Prota i Jacka, Kastulusa, Anicetego. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr. — Działki Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Zywot św. Guillelma, patrona piekarni. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Różaniec, rozważany w trzydziestu rozmyśleniach. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — Święty Symplicyusz. Cena 90 fen., z przes. 1 mr. — Zywot św. Ałojzego Gonzagi, w mocnej oprawie. Cena 1,60 mr., z przes. 1,80 mr. — Namowy Ducha świętego. Cena 1,50 mr., z przes. 1,70 mr. — Skarbnica ludzi pobożnych. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Maryi Panny: Cena 75 fen., z przes. 85 fen. — Zywoty św. Dziewic: Cecylii, Leokadyi, Brygidy, Genowefy. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60. — Nowenny i Modlitwy do Matki Boskiej łaskami słynącej, oraz pieśni o objawieniach Najśw. Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — O przyzwitości chrześcijańskiej. Nauka dla wszystkich stanów, a szczególnie dla młodzieży. Cena 10 fen., z przes. 13 fen. — Dobry katolik w protestanckich okolicach. Przewodnik na obczyźnie. Cena 10 fen., z przes. 13 fen. — Zywoty niektórych świętych: Sw. Maryi Egiptczanki, św. Agnieszki św., Franciszka z Assyżu. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Róża leśna. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Toast polski wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju. Cena 1,20 mr. z przes. 1,30 mr. — Dziwne przygody chłopca Urbana Długonosa. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Jak to było pod Wiedniem. Powieść na tle dziejów ojczystych. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Michno Karaś. Powieść historyczna z czasów Bolesława Chrobrego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Jasko Cholewa. Powiastka historyczna z czasów Bolesława Śmiałego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Kazimierz i Magdosa. Powieść z dziejów ojczystych z siedemnastego stulecia. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Skrzydlaty wojak. Powiastka historyczna z czasów Jana Sobieskiego. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Maciek Grąda, odważny wojak na lądzie i morzu. Powieść z czasów Zygmunta III i Władysława IV. Cena 40 f., z przes. 45 f. — Czasy kościuszkowskie. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Marcik Nowina. Obrazek historyczny z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — O Czechu wojaku i o polskiej Hance. Opowieść historyczna z czasów potrzeby grunwaldzkiej za Władysława Jagiełły. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Jan Płużek. Powieść z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Mazepa, hetman Ukrainy. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Szymek i Handzia. Obrazek z czasów naszych. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Strachy. Kilka ciekawych opowiadań ku nauce i rozrywce. Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — Czarnoksiężnik Twardowski. Powieść z podań ludowych. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Śniegulinka. Historia bardzo zajmująca o prześlęczonej królownie i o jej niegodziwej i srodoze ukaranej macosze. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Z niewoli tatarskiej. Opowieść z czasu napadu tatarów na Polskę. Cena 2,00 m. z przes. 2,20 mr. — Kanarek. Powiastka. Cena 20 f., z przes. 25 f. — Nagroda cnoty. Trzy powiastki: Anzelm w tatarskiej niewoli, Le-karz cudowny, Miłość Antosia do matki. Cena 60 fen., z przes. 70 f. — Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.